Rok IX. Kraków-Podgórze, Wtorek 19 września 1911 Nr. 212

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

# NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20 — za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. KUPCZYK.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Wiślna l. 2 Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin": ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

## Krwawe rozruchy w Wiedniu.

**Masowe demonstracye socyalistyczne przeciw drożyźnie. — Rewolta tłumu przed ratuszem. — Atakowanie gmachów publicznych. — Groźne bójki i barykady na Ottakring. — Podpalenie szkół. — Wojsko strzela. — Ofiary na Ottakring.**

Onegdaj na konferencyi przewodniczących klubów w Wiedniu bar. Gautsch w toku dyskusyi nad drożyzną wypowiedział znamienne ostrzeżenie. Prezydent ministrów zastrzegł się stanowczo przed nadawaniem ruchowi antidrożyźnianemu cech rewolucyjnych ze strony socyalistów; równałoby się to jeno przydawaniu nowej niedoli do klęski drożyzny, bo władze musiałyby silnie wystąpić przeciw wszelkim zakłóceniom porządku.

Aczkolwiek socyaliści gwałtownie protestowali przeciw wywodom ministra, najbliższa przyszłość przyznała słuszność jego przestrodze.

Socyalistyczna partya oddawna korzysta w celach agitacyjnych z ruchu antidrożyźnianego, wiedząc, że drożyzna wszystkim dolega. W Wiedniu pod egidą socyalistów odbyła się w niedzielę olbrzymia demonstracya ludności—i zakończyła się krwawo. Socyaliści nie umieli tłumu, który wyprowadzili na ulice, utrzymać w karbach. Ze wzburzenia umysłów skorzystał też motłoch wielkomiejski, podniecone niedorostki i wszelakie burzycielskie elementy, jakich w wielkiem mieście nie brak — i dały upust swej dzikości i brutalności. Wołano: „niech żyje rewolucya!" wybito moc szyb, podpalono tramwaj, podpalono **dwa budynki szkolne**, stawiano barykady, połamano latarnie. Na Ottakring przyszło w ciemnościach do walki z policyą i wojskiem, które zrobiło użytek z broni palnej...

Chyba każdy jednak pojmie, że wybijaniem szyb i demolowaniem budynków szkolnych nie umniejszy się drożyzny!

Wogóle pamiętać należy, że drożyzna nie jest klęską specyalnie austryacką, ale światową. Naiwnością jest za wszystko czynić rząd odpowiedzialnym. Socyaliści jednak na wszystko mają frazesy gotowe. Pompatycznemi frazesami i demonstracyami nie usunie się drożyzny.

Rozruchy wiedeńskie są jednak w każdym razie poważnem *memento* **dla rządu i parlamentu**, aby wspólnemi siłami wzięły się do pracy celem poprawy ekonomicznych stosunków ludności.

### Demonstracya przed ratuszem.

**Z urzędowego źródła** donoszą:

W niedzielę przedpołudniem odbyła się przed ratuszem i w hali ratuszowej urządzona przez partyę socyalistyczno-demokratyczną **demonstracya przeciw drożyźnie środków żywności** i przeciw zakazowi importu mięsa, przy udziale około 40.000 osób. Przed ratuszem przemawiało 30 mowców socyalistycznych. Wzburzenie wśród tłumu było wielkie. Na zakończenie tłum, zgromadzony przed ratuszem, wśród krzyków i gwizdów wybił prawie **wszystkie szyby na parterze ratusza** od ul. Lichtenfeld, taksamo wiele szyb w ratuszu wybito od strony placu Fryderyka Schmidta, przyczem budynek ratuszowy obrzucono kamieniami i zniszczono ogrodzenie żelazne parku. Także w **domach prywatnych** w pobliżu ratusza wybito wiele szyb. Policya piesza i konna opróżniła ulice **przy użyciu białej broni**, ale tłum ciągle znowu się gromadził, tak, że musiano wezwać kawaleryę, poczem demonstrujący się cofnęli, ale dalsze ekscesy, krzyki i gwizdy trwały dalej. Dopiero około 1 popołudniu udało się przy pomocy **kilku szwadronów kawaleryi** i jednego batalionu piechoty gros tłumu odeprzeć do dalszych dzielnic. Do ponownego zbiegowiska przyszło na placu Schmerlinga i przed **gmachem trybunału administracyjnego**, gdzie również kamieniami wybito wiele szyb. Dopiero po nadejściu posiłków, złożonych z kawaleryi i piechoty udało się przywrócić spokój. Tak po stronie policyi jak i demonstrujących byli **ranni**.

### Groźne rozruchy w Ottakring.

Następnie przyszło do zakłócenia spokoju przez odchodzących w kilku dzielnicach, zwłaszcza w **Ottakringu**, na Lerchenfelderstr., Kaiser i Thaliastrasse, gdzie w szeregu sklepów wybito szyby i zdemolowano wiele latarń ulicznych i sklepowych. Zwłaszcza w Ottakringu przybrały ekscesy poważny charakter, gdzie tłum opanował na placu Hofera i **zdemolował budynek szkolny**, oraz wybił wiele szyb, przyczem atakował także wozy tramwajowe, co już miało miejsce także przedtem na Ringstrasse. Tłum usiłował **dwa wozy tramwajowe podpalić**, tak, że musiała straż ogniowa wyruszyć i zaszła potrzeba wezwania silnego oddziału kawaleryi i piechoty, aby opróżnić ulice i tłum odeprzeć w kierunku Schmelz, przyczem kilkakrotnie użyto broni.

Wieczorem przybrały ekscesy w dzielnicy Ottakring poważniejszy charakter. **Demonstranci zniszczyli w głównych ulicach latarnie gazowe, tak, że światło nie funkcyonowało**, **wznosili barykady**, aby przeszkodzić wojsku w pochodzie. Gdy z szeregów demonstrantów, a także z ciemnych mieszkań zaczęto na wojsko i policyę rzucać rozmaite przedmioty, **robiło wojsko użytek z broni palnej.**

Jak słychać zginęła przy tem 1 osoba, 4 odniosły ciężkie rany, a około 80 osób mniejsze lub większe obrażenia. Także po stronie wojska zostało kilku ludzi zranionych. Po stronie policyi jest kilku ludzi ciężko rannych. W ciągu dnia w śródmieściu aresztowano 70 osób, a w Ottakringu około 100.

Kierownictwo partyi soc.-dem. wydało w nocy w dzielnicach robotniczych odezwę wskazującą, że po spokojnym przebiegu zgromadzeń ludowych niekarne żywioły zaczęły bić się z policyą i wojskiem, przyczem krew popłynęła. Ponieważ dalszemi demonstracyami nikomu się nie pomoże, kierownictwo partyi wzywa wszystkich robotników towarzyszy partyjnych, zaprzestać wszelkich dalszych demonstracyj i zbiegowisk ulicznych a w poniedziałek rano jak zawsze iść do pracy.

### Mob hula na Ottakringu.

**Wiedeń.** Sceny, jakie się rozgrywały w niedzielę po południu w dzielnicy robotniczej Ottakring we Wiedniu, przypominają krwawe sceny jakie się niedawne rozgrywały w Berlinie w Moabicie. Różne **szumowiny** z całego miasta dały sobie rendez-vous w tej robotniczej dzielnicy — i poczęły hulać.

O godzinie trzeciej zaburzenia przybrały rewolucyjny charakter, kiedy *młodociani robotnicy* wtargnęli do gmachu szkoły ludowej na Thaliastrasse, wyrzucili na ulicę ławki szkolne i **ustawili barykady;** przewleczono też drut kolczasty, **zdemolowano wszystkie latarnie.** Wobec tego zażądała policya interwencyi wojskowej. Przybył 24 ty pułk piechoty, trzy szwadrony huzarów i ułanów. **Cały Ottakring został obsadzony wojskiem.** Wyloty wszystkich ulic zostały przez wojsko zamknięte. Przed Domem robotniczym **zastrzelono robotnika**, dziewczynę pchnięto śmiertelnie bagnetem.

O godz. ósmej wieczorem **tłum podpalił** szkołę ludową na placu Habsburgów. Wojsko pospieszyło z pomocą i ugasiło pożar. Na ul. Thalia przewrócono i podpalono wóz tramwajowy, szyny zniszczono. Przez całe popołudnie aż do nocy komunikacya tramwajowa na Ottakringu przerwana. Podobne sceny działy się w całej dzielnicy.

O godz. dziewiątej wieczorem policya nakazała pozamykać bramy wszystkich domów w tej dzielnicy, publiczności zakazano wychodzić na ulicę. O godz. dziesiątej w nocy wkroczyła w ulice tej dzielnicy artylerya. W śródmieściu aresztowano 70 osób. W Ottakringu 100 osób.

Dopiero po północy przywrócono spokój. Wiadomość, że w dzielnicy Favoriten przyszło również do krwawych rozruchów, okazała się mylną. Strzały padły tylko na Ottakring.

Demonstracye przybrały tam charakter rewolucyjny. W dzielnicy tej stał pod bronią 24 pułk piechoty, pułk bośniacki i kawalerya.

Kiedy się ściemniło, tłum zdemolował latarnie, tak, że w jednej chwili cała dzielnica pogrążoną została w ciemnościach.

W wielu miejscach powyrywano bruk. Kiedy piechota ruszyła naprzód, by opróżnić ulicę, dano do wojska nagle z tłumu kilka strzałów. Piechota odpowiedziała trzema salwami. Zapalono dwa budynki szkolne: szkołę realną i ludową. Rannych po salwach wojska niektórzy z tłumu odnieśli do domów.



**Zamach na Stołypina.** *Po wyniesieniu z teatru rannego premiera, urządziła publiczność carowi wstrętną, służalczą demonstracyę wiernopoddańczą. Car blady z przerażenia, kłaniał się z loży „wiernemu ludowi", to jest przebranym szpiclom ochrany.*

## W walce z drożyzną.

### Drożyzna — a urzędnicy.

**Wiec ogólno-urzędniczy w Krakowie. — Walka z drożyzną. — Węgiel, sklep spożywczy, mieszkania, nabiał.**

W sobotę wieczorem odbyło się posiedzenie wydziału „Związku ekon. urzędników" w sprawie drożyzny. Na zebraniu tem uchwalono zaprosić delegatów wszystkich stowarzyszeń urzędniczych w Krakowie, celem porozumienia się co do urządzenia wspólnego wiecu urzędników w sprawie drożyzny. Posiędzenie tych delegatów odbędzie się we środę, d. 20 b. m. o g. 8 wieczorem w lokalu Związku przy ul. Jagiellońskiej. Wydział Związku prosi o przybycie delegatów wszystkich stowarzyszeń urzędniczych bez względu na to, czy otrzymają osobne zaproszenie. Wiec ogólny odbyć się ma z końcem września, w każdym razie przed zwołaniem Rady państwa, aby krakowscy posłowie mieli możność zaznajomić się na tem zebraniu z postulatami urzędników. Program wiecu oznaczy wspólna konferencya delegatów.

* * *

„Związek ekonomiczny urzędników" najsilniejsza, bo blisko *dwa tysiące* członków licząca organizacya urzędnicza w Krakowie, nie ogranicza się do teoretycznej dyskusyi i do stawiania postulatów, lecz przedewszystkiem uważa za swój obowiązek działać praktycznie i w drodze kooperatywy zwalczać drożyznę w mieście. W tym celu Związek na mocy układu z gwarectwem Jaworznieńskiem dostarcza członkom **węgiel** w cenie po 86—88 hal. za centnar cłowy z przywozem i zniesieniem do piwnicy — i w ten sposób stał się Związek regulatorem ceny węgla w Krakowie i nie dopuszcza już od dwu lat do podnoszenia cen węgla ze strony handlarzy.

W lecie b. r. Związek otwarł **sklep spożywczy** przy ul Podwale (w domu posła Fedorowicza), dostarczający członkom towarów pierwszorzędnej jakości, Nowy ten konsum urzędniczy rozwija się pomyślnie, — mógłby jednak prosperować znacznie lepiej, gdyby urzędnicy zrozumieli korzyści tej kooperatywy i solidarnie popierali swoją instytucyę, z której cały czysty dochód wraca do członków w formie dywidendy. Także wskazane byłoby rozwinięcie większej reklamy dla tego sklepu, o którym jeszcze nie wszyscy urzędnicy wiedzą.

Związek wdraża w najbliższym czasie doniosłą **akcyę celem usunięcia lichwy mieszkaniowej.** W tym celu związek będzie utrzymywał w ewidencyi ceny poszczególnych mieszkań i udzielał członkom wszelakich informacyj.

Także w sprawie dostarczenia członkom **nabiału** wprost od producentów (z wykluczeniem pośredników, lubiących bardzo „chrzcić" mleko) nawiązał Związek rokowania z właścicielami gospodarstw mlecznych. Związek utrzymuje także sklep **z wędlinami** przy placu św. Ducha, prosperujący bardzo dobrze; jatka mięsna na razie jest zamknięta, ale kwestya drożyzny mięsa jest również przedmiotem troski Zwiazku, który nawiązał obecnie rokowania ze związkiem producentów w Bochni.

Jak widzimy więc, „Związek" jest czynny i ruchliwy i zasługuje niewątpliwie na poparcie ogółu urzędników w ich własnym interesie.

### Lichwa węglowa w Krakowie.

Często zdarza się słyszeć skargi handlarzy na konsumentów, że ci w drodze współdzielczości starają się wyzwolić od pośrednictwa kupców a nawiązać stosunki wprost z producentem. Handlarze twierdzą, że i oni są potrzebni a zadowalają się skromnym zyskiem.

Praktyka codziennie dowodzi jednak czego innego. Między innemi utarła się między handlarzami praktyka, że ilekroć osiągniętą zostaje jaka zniżka podatków i opłat ustawowych od towarów, **cała korzyść idzie do kieszeni handlarza**, a konsument płaci jak dawniej. Handlarze korzystają z tego, że publiczność nie jest poinformowana o zniżkach opłat — i nie myślą o zniżeniu cen.

**Okazało się to dowodnie na węglu w Krakowie.** Mianowicie z dniem 1 lipca b. r **opłaty akcyzowe od węgla** w mieście zostały zniesione. Opłata ta wynosiła 4 halerze na centnarze cłowym a zatem **węgiel od 1 lipca powinien potanieć o 4 halarze.** Atoli handlarze cen nie zniżyli, chowając całą korzyść ze zniesienia opłat do własnej kieszeni a przecież zniżenie opłat nastąpiło wyłącznie w interesie konsumentów, a nie handlarzy!

* * *

**Zgromadzenie kolejarzy.** W niedzielę rano w cyrku Edisona na placu Wielopole odbyło się liczne zgromadzenie kolejarzy, zwołane w sprawie postulatów stawianych przez poszczególne kategorye robotników i służby kolejowej. Zebraniu przewodniczył p. Packan z Dębicy. Żądania personalu kolejowego przedstawiali pp. Kluczka i Grylowski O postulatach maszynistów referował p. Krwawicz. Mowcy domagali się między innemi podniesienia kwaterowego, automatycznego awansu, skrócenia czasu prowizorycznej służby i podniesienia płacy. W dyskusyi zabrał głos także urzędnik kolejowy p. Wiesenberg, który oświadczył, że mimo istniejących po inne lata różnic między postulatami urzędników a robotników kolejowych, w obecnym ruchu urzędnicy pójdą solidarnie z niższym personalem kolejowym. Posłowie Daszyński i dr Marek przyrzekli poprzeć żądania kolejarzy w parlamencie. Zebranie zakończyło się uchwałą, aprobującą w całej osnowie rezolucyę uchwaloną w tej sprawie na państwowej konferencyi kolejarzy, odbytej w Wiedniu w dniu 3 bm.

# Po zamachu na Stołypina.

**Stan zdrowia Stołypina.**

Z **Kijowa** telegrafują: W sobotę odbyły się przy łożu Stołypina trzy konsylia lekarzy, którzy uznali stan rannego zadawalniający. Prof. Rein oświadczył, że Stołypin za trzy tygodnie wyzdrowieje, jeżeli polepszenie będzie dalej czyniło takie postępy, jak dotąd.

Badania lekarskie wykazały, że siła strzału przez to została osłabioną, iż kula uderzyła najpierw o krzyżyk, który Stołypin nosił.

W nocy z soboty na niedzielę jednak **nastąpiło pogorszenie**, wystąpiły objawy miejscowej peritonitis wraz z krwawieniami pod błoną brzuszną. W niedzielę o g. 6 m. 30 rano temp. wynosiła 36·5, puls 80, oddech 26—28, o godz. 8.30 rano temp. 37, puls 104, oddech 24—26.

O godz. 10 rano założono nowy bandaż i znaleziono ranę w dobrym stanie. Po stwierdzeniu, że kula znajduje się na drugim końcu kanału strzałowego pod skórą, **wyjęto ją przy zastosowaniu miejscowego znieczulenia.** Pacyent zniósł to zupełnie dobrze. Niedzielny biuletyn stwierdza, że w ogólnym stanie Stołypina zaszło lekkie pogorszenie, ale według zdania lekarzy na razie nie ma powodu do poważniejszych obaw.

**Bagrow.**

Wykonawca zamachu na Stołypina, kandydat adwokacki Bagrow, syn zamożnego adwokata kijowskiego, nie jest żydem. Pochodzi wprawdzie ze znanej żydowskiej rodziny, lecz już dziad jego przyjął prawosławie, a ojciec i obecny sprawca zamachu wychowani zostali w wierze prawosławnej. Na uniwersytecie był kilkakrotnie aresztowany, ale uratował się, obejmując rolę tajnego zausznika policyi.

Przed zamachem na Stołypina doniósł sam policyi o zamierzonej akcyi rewolucyonistów przeciw Styłypinowi i ministrowi Casso, o wysłaniu rewolucyonistki Aleksandrówny, obiecał wykryć ten zamach i otrzymał od szefa policyi polecenie strzeżenia Stołypina! Faktycznie bilet do teatru, który przy Bagrowie znaleziono, doręczony został przez magistrat kijowski szefowi tamtejszej policyi politycznej, Kuliackiemu, za pisemnem potwierdzeniem.

Bagrow zaraz po zamachu został przesłuchany. Podał, że jest członkiem partyi rewolucyjnej. Dnia 1 bm. bawił w Petersburgu, gdzie centralny komitet partyjny polecił mu wykonanie zamachu. — Bagrow zeznał dalej, że zamierzał Stołypina zamordować już w domu kupieckim. Czekał długo na sposobność, aby nikogo z publiczności nie zranić. Także w teatrze wahał się aż do drugiej pauzy, ale nabrał przekonania, że lepsza sposobność się nie nadarzy, zbliżył się do Stołypina, którego zupełnie nie strzeżono, wyciągnął z tylnej kieszeni rewolwer i na razie schował go pod wielkim afiszem teatralnym, poczem dał dwa strzały. Potem biegł skulony do wyjścia, aby w ogólnym popłochu zbiedz, ale go zatrzymano. **Cięciem szabli zraniono go w głowę; nadto wybito mu dwa zęby.** Bagrow wyraził współczucie na wiadomość, że także muzyk Bergler odniósł ranę. Eskortującego go do twierdzy policyanta prosił o papierosa, dodając, że sprawa go okrutnie zdenerwowała. Bagrow osadzony został w więzieniu w twierdzy.

Sąd wojenny przeciw Bagrowi zbierze się 20 bm. Według wczorajszej uchwały trybunału został sprawca zamachu wykluczony z korporacyi pomocników adwokackich.

**Zapowiedź nowych zamachów.**

**Petersburg.** Według najnowszych wiadomości Bagrow nie należy do bojowej organizacyi partyi soc.-rewolucyjnej, ale do nowo założonej autonomicznej grupy rewolucyjnej, której dewizą jest *„terror na wszystkich polach życia państwowego, nietylko zamachy na poszczególnych dygnitarzy“*.

Zamach Bagrowa ma być początkiem **nowego okresu czynów terorystycznych.** (Przed zamachem Bagrowa nastąpiły już zamachy na okrutnego naczelnika więzień w Zerentuju i zamach w Petersburgu).

**Przerażenie w sferach rządowych i lęk cara.**

Zamach Bagrowa wywołał ogromną konsternacyę w Petersburgu. Okazało się ponownie, że tajna policya, posługując się szpiegami ze sfer rewolucyjnych, sama zupełnie zatraciła zmysł oryentacyjny i dziś sama nie umie ocenić, komu zaufać może, a komu nie. System ten okazał się teraz zupełnie niedorzecznym.

Wobec tego zanosi się na wielkie zmiany tak w ministerstwie spraw wewnętrznych, jak i w sferach naczelnych policyi i żandarmeryi. Car stracił zupełnie zaufanie do obecnych działaczy na tych stanowiskach. Zanosi się też na to, że Stołypin, jeśli wogóle wyzdrowieje, na swoje stanowisko już nie wróci.

Zamach ostatni wywołał na carze Mikołaju wprost przygnębiające wrażenie. Stołypin zapewnił go przed wyjazdem do Kijowa w uroczysty sposób, że mu nic nie grozi, że teroryści rewolucyjni są wytępieni, że zorganizowana policya zdoła w zarodku wykryć i udaremnić wszelkie spiski. Tymczasem zamach ten wykazał coś zupełnie przeciwnego. Car drży znów o swoje życie, znów odosobni się od świata.

**Możliwość nowych pogromów żydowskich.**

Wśród czarnosecińców rosyjskich objawia się znów groźny ruch. Zamierzają oni skorzystać z faktu, że wykonawca zamachu na Stołypina jest żydem, aby zorganizować w całym szeregu miast krwawe pogromy.

# Proces hr. Ronikiera.

**Wywody prokuratora i obrońców.**

Onegdaj proces wszedł w stadyum końcowe, a zainteresowanie procesem doszło do punktu kulminacyjnego. Rozpoczęła się bowiem walka oskarżyciela z obroną. Mowa prokuratora Herszelmana, wygłoszona ze spokojem i swadą, wywarła na audytoryum silne wrażenie. Wywód swój oparł na zasadzie kryminalnej *„is fecit, cui prodest“* i na łańcuchu poszlak, przygniatających oskarżonego, które są następujące: 1) Ronikier płacił czynsz, gdzie zamordowano Stanisława Chrzanowskiego, t. j. zabójstwo dokonane zostało w jego mieszkaniu; 2) Ronikier kupił dywany w czasie, kiedy przygotowywał plan zabójstwa; 3) Ronikier przedsiębrał środki celem zwabienia zamordowanego do miejsca, gdzie go zamordowano; 4) Ronikier sprowadził Chrzanowskiego w zasadzkę, jeśli nawet nie zamordował go własnoręcznie; 5) wreszcie zdradza Ronikiera jego zachowanie się po fakcie zabójstwa. Na podstawie tych wszystkich poszlak, które szczegółowo rozebrał, domaga się prokurator najwyższej kary dla Ronikiera, stwierdzając, że miłosierdzie w obecnym wypadku byłoby bluźnierstwem.

Następnie zabrał głos powód cywilny państwa Chrzanowskich, adw. Nowodworski. Mowa powoda była drugiem oskarżeniem Ronikiera, a trwała blisko półtrzeciej godziny. — Prokurator Herszelmann oskarża Ronikiera o czynny udział w zbrodni, o zabijanie Stasia Chrzanowskiego przez Ronikiera jego własnemi rękami; adw. Nowodworski powiada, że „duch Ronikiera był przy tej zbrodni“, jeżeli Ronikier osobiście nie zabijał. W zakończeniu przedstawiciel powództwa żądał zasądzenia skazanych na zwrot kosztów pogrzebu w kwocie 3.000 rubli z przeznaczeniem tej sumy dla niezamożnych uczniów szkoły Wróblewskiego.

Podług zdania dobrze poinformowanych sfer sądowych można oczekiwać dla Ronikiera wyroku, **opiewającego na 15—18 lat katorgi.** Powoływanie się na niepoczytalność hr. Ronikiera, na co głównie będzie bić obrona, nie odniesie skutku, ponieważ z zachowania się sądu wywnioskować należy, że uważa on „obłęd religijny“ hr. Ronikiera za zwykłą, nawet nie dość opracowaną w szczegółach symulacyę.

Wczoraj przemawiali obrońcy Zawadzkiego, Korwin-Piotrowski i Ettinger. Pierwszy uważa za udowodnione, że morderstwo popełnił Ronikier, jednakże bez wypracowanego z góry planu, a to w przystępie gniewu. Zdaniem obrońcy, wykluczonem jest, aby Ronikier miał wspólnika. Ettinger przyznaje, że morderstwa mógł dokonać Ronikier, stara się jednak udowodnić, że nie mógł on mieć wspólników i nie miał ich.

Dziś będą mówili obrońcy Siemińskiego, poczem nastąpią repliki.

# Z kraju.

Z **Oświęcimia.** *Nieporządki na stacyi kolejowej.* Stosunki na tutejszym dworcu kolejowym stają się z każdym dniem nieznośniejsze. Podsyca je miejscowy zarząd kolejowy, który mógłby we własnym zakresie złemu choć w części zaradzić, a jednak tego nie czyni. — Powrót robotników rolnych z Prus już się rozpoczął i jakkolwiek dyrekcya kolei północnej dla tych masowych transportów wybudowała jeszcze przed paru laty olbrzymią halę, aby tym sposobem ułatwić lepszej publiczności przystęp do poczekalń, kas osobowych i t. p. — to jednak miejscowy zarząd kolejowy wspomnianą halę trzyma zamkniętą przez cały niemal rok i tylko — jakby na pośmiewisko — na kilka dni w miesiącu grudniu otwiera. Tysiące robotników dniem i nocą bez przerwy leży na kamiennej podłodze w westybulu, restauracyi III. klasy (bo poczekalni tutaj niema) i po różnych innych kątach, tamuje przystęp do kas osobowych, pakunkowej i do pociągów, tak, że przedostanie się do tychże zagraża wprost życiu.

Brud i niechlujstwo panujące wśród takich okoliczności tutaj, są rozsadnikami wszelkich chorób zakaźnych, to też szkarlatyna, tyfus i t. p. nie przestają tu panować, ale w Oświęcimiu tego wszystkiego widzieć nie chcą.

**Pożar w Rymanowie.**

Specyalny sprawozdawca „Nowin“ pisze nam:

W piątek dnia 15 b. m. spłonęły doszczętnie łazienki w Rymanowie Zdroju wraz z willą „Świtezianka“ oraz willa „Anioł Stróż“, rzeźnia zakładowa i kilka pomniejszych zakładowych budynków.

Pożar spostrzegł pierwszy p. Moskal, zatrudniony w elektrowni. Było to o godz. 11 rano, kiedy goście właśnie w łazienkach brali kąpiel. Dym i płomień wydobywał się z okna i dachu łazienki Nr 7. Prawdopodobnie powstał więc pożar znacznie prędzej zanim go spostrzeżono. P. M. dał niezwłocznie sygnał ogniowy, wyprowadzono szczęśliwie kąpiących się, a było mało czasu, bo w przeciągu kilkunastu minut pożar objął całe drewniane łazienki parterowe, tak, że gdy przybył właściciel zakładu hr. Jan Potocki z pierwszemi sikawkami już jego oczom przedstawiło się jedno morze ognia.

Szybko opróżniono też zajętą jeszcze przez gości, przypierającą do łazienek, willę „Switezianka“, a wobec niemożności ocalenia tak łazienek, jak i willi całą akcyę skierowano na zlokalizowanie pożaru, gdyż z powodu silnego wiatru były zagrożone sąsiednie lasy, cały zakład, a nadto wieś.

Żar i pęd wichru był tak straszny, że sąsiednie wille zajmowały się nie od strony pożaru, ale od przeciwnej. Jednak nie dopuszczono do rozszerzenia się klęski, dzięki przybyłym z pobliskich miejscowości strażom pożarnym, wspomaganym przez znajdujące się właśnie z powodu manewrów w pobliżu oddziały wojska oraz ludność i służbę zakładową. Akcyą całą kierował z ogromną energią i umiejętnością hr. Potocki.

O godz. 3 po południu, gdy przybyła straż pożarna ze Sanoka, już właściwie ogień był ugaszony, tylko płonące resztki rezerwoarów i sągów drzewa, których wielką ilość nagromadzono na rok przyszły, rozpalone do czerwoności kamienne podmurowania will i ponure, ciężkie dymy świadczyły o niedawnej tragedyi żywiołu.

Naokół spalonych budynków przednie rzędy drzew lasu sterczały zwęglone do połowy, budząc grozę myśli, do jakich rozmiarów byłaby doszła klęska, gdyby celowym zarządzeniom hr. Potockiego nie było się udało odciąć pożogi od olbrzymich lasów, opasujących cały zakład.

Do późna w noc straże ustawicznie zlewały tlejące pogorzelisko i rozrębywały sterczące tu i ówdzie kłody drzew, a żandarmerya przez całą noc trzymała wartę, by nie dopuścić do ponownego niebezpieczeństwa.

Szkoda ogólna wynosi ponad pół miliona koron, bo spłonęły bardzo kosztowne urządzenia kąpielowe, a willa „Switezianka“ była z pierwszorzędnym komfortem urządzona.

Przyczyny pożaru na razie skonstatować niepodobna, choć żandarmerya już rozpoczęła dochodzenia. — Najprawdopodobniej jest to nieszczęsny skutek czyjejś nieostrożności.

## Z sali sądowej.

# O konfiskatę „Pani El“.

Sobotnia rozprawa hr. Walewskiej o konfiskatę książki pt. „Pani El“, zakończyła się po południu. Po uzasadnieniu konfiskaty przez prok. dra Marowskiego, zabierali głos: zastępca autorki dr Kłębkowski i zastępca Spółki „Książka“ adw. dr Heski. Trybunał zatwierdził w całości konfiskatę.

* * *

A skutek tej konfiskaty i rozprawy? Oto książka, literacko bardzo mało warta i nudna, pretensyonalne naśladownictwo francuskich rafinowanych pisarzy, uzyskała niezasłużony rozgłos i bezpłatną reklamę. Bezsensowość konfiskaty znowu w jaskrawem ukazała się świetle. Oczywiście wydawcy „Pani El“ postarają się w dalszym ciągu o zimunizowanie tej książki w parlamencie, która zdobędzie wielki księgarski sukces.

Czas wielki skończyć z tym przeżytkiem „Polizeistaatu“, jakim jest konfiskata rzeczy literackich. Konfiskata jest rzeczą oburzającą, jeśli ofiarą jej padają istotne dzieła sztuki, a śmieszną i zgoła bezcelową, jeśli dotyka rzeczy tej miary co książka „Pani El“. Konfiskata powinna być stosowaną tylko w razie oczywistych nadużyć i wyuzdania — ale orzekać o konfiskacie powinni nie urzędnicy policyjni lub komisarze starostwa, ani też nie powinno się tak skwapliwie słuchać życzeń konsystorzów biskupich, lecz tylko wybitni autorzy i artyści mieliby prawo sprawować urząd cenzorów. Gdyby nie konfiskata, niktby nie czytał przeraźliwie nudnych „Legend“ Niemojewskiego, niktby nie zwrócił uwagi na równie nudną „Panią El“. — Konsystorz biskupi w Przemyślu, na którego skargę prokuratorya, naszem zdaniem bezpodstawnie, skonfiskowała tę ostatnią książkę, stał się mimowoli głównym heroldem jej „sławy“ i sprawcą jej sukcesu!

**Polityczny proces prasowy.**

Znany antagonizm polityczny ludowców i narod. demokratów, którego wybujałości z okazyi minionych wyborów są jeszcze w świeżej pamięci wszystkich, dał powód do dzisiejszej rozprawy przed tutejszym trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem st. r. dra Jasiewicza. — Na ławie oskarżonych zasiadł p. Andrzej Nowak, rygorozant praw, obecnie urzędnik administracyjny Zarządu głównego T. S. L., były odpowiedzialny redaktor wychodzącego w Krakowie narodowo-demokratycznego tygodnika ludowego „Ojczyzna“. Skarżącymi są p. Madej, poseł do parlamentu z okręgu Jasło—Gorlice i p. Puchała, włościanin z Łańcuckiego. Uczuli się oni dotkniętymi kilkoma artykułami, zamieszczonymi w „Ojczyźnie“. Obwinionego broni adw. dr Rowiński, oskarżycieli zaś zastępuje adw. dr Bardel.

Z aktu oskarżenia wniesionego przez posła Madeja dowiadujemy się, że uczuł on się obrażony artykułem, zamieszczonym w № 52 „Ojczyzny“ z 25 grudnia 1910. W artykule tym, zatytułowanym jako korespondencya z jasielskiego „Co robią i jak wyglądają dziś rządowi ludzie?“ pseudonimowy korespondent Piotr Iskra obwinia oskarżyciela ni mniej ni więcej, tylko *o zabójstwo dokonane ze względów politycznych przed 12 laty* na jakimś niewymienionym osobniku. Dosłownie inkryminowany ustęp brzmi następująco: „Zresztą z naszym Madejem krucho. Opowiadają tutaj coraz głośniej, że M. przed 12 laty popełnił zabójstwo ze względów politycznych na pewnym chłopie, a obecnie dopiero jeden świadek tej zbrodni wyjawił prawdę. Mówią też, że prokuratorya zajęła się tą sprawą i kto wie, czy Madej nie zgnije w kryminale“...

Natomiast p. Puchała uczuł się dotkniętym artykułem „Ojczyzny“ z 5 lutego 1911, zamieszczonym z okazyi wyborów powiatowych w Łańcucie, który wprawdzie nie zarzuca mu konkretnych czynów zbrodniczych lub niehonorowych, cały atoli tenor artykułu jest wielce dla niego obraźliwym, zdolnym poniżyć go w opinii publicznej. Artykuł ten bowiem zarzuca mu, że w życiu publicznem kieruje się sprytem i przebiegłością, aby sobie zapewnić jak najwięcej korzyści materyalnych, a najlepszym tego dowodem jest okoliczność, że będąc jeszcze uczniem gimnazyalnym, gdy pewnego razu wybił szybę „sprytem swoim wykalkulował, że na tem może coś zarobić, więc napisał do ojca, że nie szybę wybił, co niewiele była warta, ale, że wybił *„plusquamperfectum“*, a ojczysko, nie rozumiejąc co to jest, z przestrachu przysłał 40 kor., akurat tyle, ile na 40 szyb by starczyło. Stara to prawda, że czem skorupa za młodu nasiąknie, tem na starość trąci“.

Po nieudałej próbie pogodzenia stron, przystąpił przewodniczący do przesłuchania oskarżonego.

P. Nowak do winy się nie poczuwa. Twierdzi on, że jako redaktor pisma miał obowiązek notować pogłoski, jakie kursują o p. Madeju i Puchale. Artykuł o Madeju jest tylko odzwierciedleniem pogłosek, jakie o Madeju kursowały w Jasielskiem, które z obowiązku dziennikarskiego zostały zanotowane.

Przew. dr Jasiewicz odczytuje dosłownie odnośny artykuł z „Ojczyzny“ i stwierdza, że nie jest on skonstatowaniem li tylko pogłosek.

Osk. p. Nowak tłómaczy się, że odnośny artykuł w „Ojczyźnie“ został umieszczony podczas jego nieobecności w Krakowie, trwającego od połowy grudnia aż do połowy stycznia — nie wiedział nic o istnieniu tego artykułu, a dowiedział się o tem dopiero, gdy otrzymał w tej sprawie wezwanie do sędziego śledczego.

Przewodniczący odczytuje akta śledcze z przed 11 laty, z których wynika, że niejaki Jochim, którego zabójstwo zarzucają Madejowi, zmarł skutkiem przeziębienia w stanie pijanym. Wobec tego prokuratorya jeszcze w grudniu 1900 dochodzenia zaniechała.

Dr Rowiński: Ale dochodzenia były prowadzone przeciw Madejowi.

Przew. Jasiewicz: Żandarmerya prowadziła dochodzenia przeciw niemu, ale zostały one zaniechane.

Dr Rowiński stawia wniosek o przesłuchanie świadka Wojciecha Gajdy na okoliczność, że p. Madej przed nim przyznał się do zabójstwa oraz świadka żandarma Wacława Rendla, będącego obecnie w Kołaczycach, który zezna, że na skutek obecnie kursujących pogłosek wszczął dochodzenia przeciw p. Madejowi, które to dochodzenia zostały zaniechane. Wreszcie obrońca stwierdza, że korespondencya ta była nadesłaną przez niejakiego Iskrę.

Dr Bardel zostawia ocenę tego wniosku trybunałowi, a przew. dr Jasiewicz ogłasza, że trybunał wniosek ten rozstrzygnie po przeprowadzeniu obecnie dopuszczonych dowodów.

Następuje przesłuchanie świadków. Pierwszy zeznaje szynkarz Chaim Falk, zaprzysiężony, do którego karczmy krytycznego wieczoru przed 11 laty przyniesiono umierającego Jochima. Nigdy on nie słyszał o tem, jakoby Madej miał Jochima pchnąć do wody, wskutek czego Jochim zginął, wogóle nigdy, ani w jesieni zeszłego roku nie słyszał żadnej pogłoski, którąby śmierć Jochima łączyła z nazwiskiem Madeja. Gajda (na którego oskarżony się powołuje) wyrażał się przed świadkiem z złością o Madeju.

Św. Jan Rączka, włościanin z Krajowic, zaprzysiężony, szedł przed 11 laty z wyborów z Jasła wraz z posłem Madejem i Gajdą. Po drodze wstąpili „popić i pojeść“ do karczmy Falka i tam siedział Jochim już pijany. Nagle Jochim wyszedł, a po półto-

rej godziny Jochima przyniesiono do karczmy. Był mokry i konający, dużo ludzi się naschodziło, żandarmi przyszli, wóz zajechał i Jochima zabrali. Myśmy przez cały ten czas siedzieli z Madejem w karczmie i nie ruszaliśmy się od stołu. Pogłosek żadnych, jakoby Madej miał się dopuścić zabójstwa, świadek nie słyszał.

Następnie przesłuchanie oskarżonego na fakt obrazy p. Puchały. — P. Nowak do winy się nie poczuwa. Artykuł o Puchale został umieszczony również podczas jego nieobecności w redakcyi, gdy uczył się wtedy do egzaminu. Zresztą korespondencye z łańcuckiego są tego rodzaju, że nie jest konieczne kontrolowanie prawdziwości faktów w nich podanych. — Z Puchałą chodził razem do pierwszej gimnazyalnej i słyszał o tych szybach, ale sam z własnego doświadczenia o tem nie wie. Zarzut zaś podniesiony w artykule, że Puchała zmieniał swoje przekonania polityczne, gdyż był po porządku socyalistą, frondowcem ludowcowym, a wkońcu stapińszczykiem, a to wszystko w jednym roku, oskarżony podtrzymuje, gdyż jest to notoryczne.

Dr Rowiński oferuje dowód prawdy na okoliczności zmiany przekonań przez Puchałę i na okoliczność słynnego „plusquam perfectum". Oferuje na te okoliczności dowód ze świadków: K. Macha z Ropczyc, W. Horodyskiego z Krakowa, M Grochowskiego i A. Szajnera z Łańcuta.

Dr Bardel sprzeciwia się powołaniu tych świadków, gdyż mają oni zeznawać fakta z życia rodzinnego, co nie jest proceduralnie dopuszczalnem.

Po przerwie przewodniczący dr Jasiewicz ogłosił o godzinie 12-tej uchwałę trybunału, dopuszczającą wszystkich świadków przez obronę powołanych, wobec czego rozprawa dzisiejsza została odroczoną.

Jutro rozpocznie się przed tym samym trybunałem rozpisana na dwa dni rozprawa, w której jako oskarżyciel występuje przeciw „Ojczyźnie" poseł Jan Stapiński.

# Co słychać w mieście?

## Nowe hotele w Kr kowie.

W bliskiej przyszłości otrzyma Kraków kilka nowych, postępowo urządzonych hoteli, które zaradzą panującemu obecnie w sezonie przejezdnych przepełnieniu hotelowemu. Onegdaj hotel Krakowski przeszedł w drodze kupna na własność adwokata dra Gustawa Kadena. Nabywca zamierza zburzyć doszczętnie stary hotel i wybudować olbrzymi czteropiętrowy gmach hotelowy, urządzony według nowoczesnych wymagań. W suterenie od ul. Garbarskiej ma się mieścić łaźnia parowa, urządzona na wielką skalę. Budowa rozpocznie się z wiosną przyszłego roku.

Przy zbiegu ulic Pijarskiej i św. Jana, naprzeciwko Muzeum Czartoryskich p. Rittermann buduje również pierwszorzędny hotel o stu pokojach. Wąska narożna parcela sprawia, że wszystkie pokoje będą frontowe a systemem włoskim każdy pokój zaopatrzony będzie w balkon. Hotel będzie w przyszłym roku na jesień oddany do użytku.

## Pogorszenie wyrobów tytoniowych.

Sobotnia nasza notatka w tej sprawie zrobiła swoje. Oto z wszystkich stron otrzymaliśmy listy z skargami na oburzający i oszukańczy wyzysk, jakiego się dopuszcza zarząd monopolu tytoniowego, który za drogie pieniądze dostarcza konsumentom jakichś obrzydliwości, nie mających nic wspólnego z tem, co w potocznym języku zwykliśmy nazywać tytoniem do palenia, papierosem lub cygarem.

Dzisiaj zgłosił się do naszej redakcyi p. E. K. obywatel krakowski (nazwisko znane redakcyi), który przedstawił nam cygaro „portorico", zakupione wczoraj w głównej trafice. Po odcięciu koniuszka okazało się, że wewnątrz cygara rozpanoszył się jakiś wstrętny włos, na którym koniuszek ów zawisł. Na wieczną rzeczy pamiątkę cygaro owo umieściliśmy w wystawie naszej Administracyi przy ul. Wiślnej l. 2, gdzie każdy ciekawy naocznie przekonać się może, jakimi to „wyrobami" uszczęśliwia obecnie po podwyżce cen zarząd monopolu tytoniowego krakowską publiczność.

Wszystkim zaś poszkodowanym radzimy podobne wypadki publicznie piętnować, a oprócz tego skarżyć zarząd monopolu tytoniowego o odszkodowanie.

**Posiedzenie komisyi statutowej** w sprawie reformy wyborczej do Rady miasta Krakowa odbędzie się jutro we wtorek o godz. 5 pop.

**Ze spraw miejskich.** Posiedzenie komisyi drogowej—kanałowej odbyło się w sobotę pod przew. wicepr. Sarego. Komisya przeprowadziła rozprawę nad ofertami budowy kanałów, przyjęła wnioski Magistratu w sprawie oferty na zakupno konstrukcyi mostów żelaznych po zniesionej kolei obwodowej i uchwaliła położyć chodnik na ulicy Podgórskiej dzielnicy XI. W końcu zatwierdziła projekt rozszerzenia ul. Bich, obok wału kolejowego od ul. Kopernika do ul. Grzegórzeckiej.

**Z teatru miejskiego.** Niezwykłe powodzenie jakie dzięki grze pani Mrozowskiej zyskał dramat „Demon ziemi", gdyż tak sobotnie jak i niedzielne przedstawienie zapełniło widownię do ostatniego miejsca i wiele osób nie mogło być na przedstawieniu, skłoniło Dyrekcyę teatru do powtórzenia tej sztuki we wtorek i czwartek, zamiast zapowiedzianej komedyi „Odrodzenie".

**Losowanie przysięgłych** na V tą, listopadową kadencyę tegoroczną, odbędzie się 27 b. m. w prezydyum tut. sądu karnego.

**Zmiany personalne w sądzie karnym.** Radca sądu kraj. kar. Dr Jul. Walter został kierownikiem sądu powiatowego karnego, a obecny kierownik tego sądu radca Rząca przydzielony został do służby w sądzie kraj. karnym. Radca Chrząszczyński, członek trybunału apelacyjnego, przeniesiony został do sądu kraj. cywilnego, a na jego miejsce przyszedł z Nowego Targu sędzia powiatowy p. Błachociński.

**Obrady ludowców.** Na sobotniem posiedzeniu Rady naczelnej P. S. L. pod przew. p. Stapińskiego, uchwalono z powodu klęski myszy i posuchy wysłać deputacyę do namiestnictwa z przedstawieniem żądań ludności — Z kolei omawiano ogólną sytuacyę polityczną, sprawę porozumienia polsko-ruskiego, sprawę stanu reformy wyborczej i szereg spraw ekonomicznych. Między innemi polecono posłom parlamentarnym P. S. L., by natychmiast po zebraniu się Rady państwa postawili nagły wniosek o zmianę ustawy weterynaryjnej w tym kierunku, że pryszczyca ma być wyłączoną z pośród chorób zakaźnych i by wszelkich sił dołożyli, aby wniosek ten jak najrychlej został uchwalony przez Radę państwa. Uchwalono także dążyć w parlamencie do zmiany dzisiejszej ordynacyi wyborczej do Rady państwa przez zniesienie dwumandatowości okręgów wyborczych.

W toku obrad podnoszono potrzebę ostrzejszego wystąpienia przeciw klerowi, zwalczającemu ludowców, a natomiast pozyskiwania ludowych nauczycieli dla stronnictwa. Sprawę systemowej reformy wyborczej postanowiono silnie urgować.

**Klub rękodzielniczo-mieszczański** zwraca się ponownie do wszystkich P. T. rękodzielników, przemysłowców i mieszczan w Krakowie, uprawnionych do głosowania przy wyborze członków komisyi podatku zarobkowego, z prośbą, aby swoje karty głosowania składali w kancelaryi Klubu rękodzielniczo-przemysłowego przy ul. św. Krzyża l. 7, parter w oficynie — Kancelarya otwarta jest codziennie od godz. 8—11 rano i od 3—5 po południu — w niedziele i święta od godz. 9—11 rano.

**Egzamin z buchalteryi w Akademii handlowej.** Celem umożliwienia osobom, które nabyły znajomości przedmiotów kupieckich drogą nauki prywatnej, wykazania swej wiedzy urzędowo uwierzytelnionym dokumentem odbędą się w Akademii handlowej w Krakowie egzamina prywatne z następujących przedmiotów: z buchalteryi, korespondencyi, rachunków kupieckich, nauki o handlu, towaroznawstwa i stenografii. Osoby chcące się poddać wymienionym egzaminom winny wnieść najpóźniej do dnia 28 września należycie udokumentowane podania na ręce dyrekcyi Akademii handlowej.

Egzamina rozpoczną się dnia 2 października br. o godz. 8 rano.

**Zmiana właściciela firmy „H. Schwarz".** W kraju i zagranicą zaszczytnie znaną jest krakowska firma H. Schwarz, magazyn strojów damskich, która — założona w r. 1863 — przez 75 lat swego istnienia, zaskarbiła sobie niepodzielne uznanie publiczności. Obecnie, po śmierci dotychczasowego właściciela, radcy cesarskiego ś. p. Henryka Schwarza, objął firmę syn ś. p. zmarłego, p. Leon Schwarz, dotychczasowy kierownik firmy, który, nabywszy cennych doświadczeń w pierwszorzędnych magazynach zagranicznych, zaprowadził cały szereg nowoczesnych ulepszeń, mających na celu dobro klienteli. Wreszcie zaznaczyć wypada, że firma ta, z dziada pradziada polska, tradycyjnie przechodzi z ojca na syna tak, że obecnie, licząc od założyciela firmy Alojzego Schwarza, należy już w trzecim pokoleniu do rodziny Schwarzów, chlubnie zapisanej w dziejach miasta i kronikach kupieckiego patrycyatu krakowskiego.

**O zgromadzeniu syonistów**, które się wczoraj odbyło w hotelu londyńskim, donosi „Goniec poniedziałkowy", dobrze w tych sprawach poinformowany, co następuje: Rabin dr Thon składał sprawozdanie z X. Kongresu syonistycznego. Znane nieprzychylne stanowisko kongresu wobec krajowej polityki syonistów stało się powodem, że referent właściwie nie wiedział, o czem ma mówić, a na zapytania w tym kierunku wcale nie odpowiadał. Jego sprawozdanie obracało się w ramach kilku ogólników i frazesów, między innemi wskazał na potrzebę informowania kraju całego o ideach syonistycznych. Zgromadzenie świeciło pustkami, dyskusya była słaba.

**Wycieczka włościanek z Król. Pols.** bawi dzisiaj w Krakowie. Urządziło ją Koło Ziemianek w Król. Pols. utrzymujące dwie szkoły gospodarcze jedną w Mirosławicach w gub. warszawskiej, drugą w Nałęczowie w gub. lubelskiej. Włościanki zwiedzają zabytki Krakowa, następnie mają zwiedzić urządzenia mleczarni w Albigowy.

**Nadzwyczajne walne zgromadzenie urzędniczek pocztowych** odbyło się w niedzielę w lokalu Stowarzyszenia nauczycielek przy ul. Karmelickiej. Zebraniu przewodniczyła p. Habicht, która złożyła następnie sprawozdanie z czynności komitetu budowy własnego domu. W dyskusyi uchwalono podziękować posłowi drowi Grossowi za zaopiekowanie się sprawą budowy własnego domu dla urzędniczek.

**Ze sportu.** („Cracovia"-„Wrocław" 1:0) Wczoraj w niedzielę odbył się na boisku pozłotowem match footballowy między „Cracovią" a reprezentatywną drużyną półn.-wschodniego Związku Niemiec z Wrocławia

Niemcy, grający na ogół nieźle, szwankowali w prowadzeniu ataków pod bramkę przeciwników, uciekając się wciąż do t. zw. „forlanów", którym jednak bramkarz i obrona „Cracovii", a często i sędzia, jako „of sidom", kładł tamę. Co do „Cracovii", to tu wybijali się na pierwszy plan najmłodsi członkowie napadu pp. Górecki i Dembski, reszta zaś z wyjątkiem pomocy i bramkarza wiodła suchotniczy żywot. Bramkę, jedyną w ciągu całego matchu, zrobił z karnego rzutu p. Poznański. Sędziował sumiennie p. Mellick z Wiednia.

**W sanatoryum w Zakopanem** zebrał Dr Dłuski między swoimi pacyentami składkę dla Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania z 1863 r., w Krakowie, która wyniosła 104 korony.

**Pożar.** W niedzielę wieczorem zawezwano straż pożarną, gdzie z niewiadomych przyczyn zajęło się całe zabudowanie Widyka. Dom i szopa z całą tegoroczną kresencyą spłonęły doszczętnie. Na miejsce wypadku wyruszył drugi pluton straży pod komendą p. Urody.

**Włamanie.** Do sklepu zegarmistrza i złotnika Eltersa Mannesa (Rynek Kleparski 5) włamali się w sobotę w nocy nieznani sprawcy i skradli szereg zegarków i kosztowności, wartości 2000 kor. Poszkodowany zeznał na policyi, że zgłosił się do niego jakiś nieznany mu człowiek, który chciał kupić pierścionek. Oglądnąwszy nie kupił go jednak i wyszedł. W trakcie pokazywania towaru i targu opowiadał nieznajomy, że jest ślusarzem i że ma niebawem otrzymać miejsce w jednej z tutejszych pracowni ślusarskich. Manness przypuszcza, że ów nieznajomy pod pozorem kupna przyszedł zbadać teren a następnie dokonał włamania. Skradzione towary były ubezpieczone.

**Nagłe zasłabnięcie.** W sobotę wieczorem zachorowała nagle na plantach przy ulicy Siennej młoda kobieta, około 30 lat licząca. Straciła ona przytomność i upadła na ziemię. Chorą odwieziono dorożką do szpitala.

**Kradzieże z włamaniem.** W nocy z 16 na 17 b. m. włamali się zatrudnieni w cukierni p. Noworolskiego w Sukiennicach dwaj parobcy do sklepu, rozbili podręczną kasę i skradli z niej 150 kor. gotówką. Jednego z nich 20 letniego Franciszka Skowrońskiego, pochodzącego z Przegorzał aresztowała policya.

**Kradzież biżuteryi.** Pan Joachin Steinberg, zamieszkały przy ul. Starowiślnej l. 55 doniósł wczoraj tut. policyi, że nieznani sprawcy włamali się w niedzielę wieczór do jego mieszkania przez drzwi od kuchni i skradli mu klejnoty i biżuteryę wartości 2000 kor. Za sprawcami śledzi policya.

**Złamanie nogi.** Moritz Wasserteil pośliznął się na rogu ul. Józefa i Krakowskiej na porzuconej na chodniku śliwce i złamał sobie nogę. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala.

**Nożownik.** Jan Kulik, 18-letni pomocnik murarski wszczął w nocy z niedzieli na poniedziałek bójkę z Franciszkiem Kozłem koło hotelu krakowskiego i w czasie bójki dobywszy noża, zadał Kozłowi ciężką ranę w lewy bok. Kozła przewiozło Pogotowie ratunkowe, po zaopatrzeniu do szpitala, Kulika aresztowała policya.

**Z kroniki żałobnej.**

Marya z Bossowskich Fischerowa, żona cenionego adwokata dra Edmunda Fischera zmarła w 28 roku życia, po ciężkiej dłuższej chorobie. Zwłoki wyprowadzone zostały w niedzielę na dworzec kolejowy, pogrzeb odbył się 18 bm. w Ryglicach, wsi rodzinnej zmarłej.

Józef Widuchowski, emer. poborca cłowy, przeżywszy lat 77, zmarł 15 bm.

Walery Odrzywolski, b. rządca dóbr, przeżywszy lat 62, zmarł 16 bm.

Jadwiga Jabłówna, przeżywszy lat 28, zmarła 16 bm.

Manińska, córeczka Ignacego i Anieli Kozików, zmarła 15 bm. w 6 wiośnie życia.

**Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego.**

Poniedziałek «Nasi na Riwierze».
Wtorek «Odrodzenie».
Środa «Damy i huzary».
Czwartek «Demon ziemi».
Piątek «Panna Maliczewska».
Sobota «Półdziewice».
Niedziela «Półdziewice».
Poniedziałek «Złoty wiek rycerstwa».

# Telegramy „Nowin".

**Konferencya w sprawie kanałów.**

**Wiedeń.** W najbliższą środę i czwartek odbędą się w Wiedniu konferencye prez. Koła polskiego z prezyd. ministrów br. Gautschem, na których ma być **ostatecznie ustalony program robót kanałowych w Galicyi.** Wynik tej konferencyi zadecyduje o przyszłem stanowisku Koła polskiego wobec rządu, gdyż jak wiadomo Koło wysunęło załatwienie pomyślne sprawy dróg wodnych jako warunek popierania obecnego rządu.

## Krwawe rozruchy drożyźniane w Wiedniu.

**Zabici, ranni i aresztowani.**

**Wiedeń.** Ogółem bilans wczorajszych zajść w Wiedniu przedstawia się w cyfrach: **jeden zabity, przeszło 80 rannych,** 180 aresztowanych, kilkaset latarń gazowych i 70 wagonów tramwajowych zniszczonych.

Dziś panuje spokój, wszędzie pracują.

**Środki zaradcze.**

**Wiedeń.** W ministerstwie wojny odbyła się późno w nocy konferencya, w której wzięli udział: baron Gautsch, min. spraw wewn. br. Wickenburg i namiestnik bar. Bienerth — Zastanawiano się nad ewentualnem **ogłoszeniem stanu oblężenia lub sądów doraźnych** w dzielnicy **Ottakring.**

Dzisiaj rano sprowadzono do Wiednia 15 pułk dragonów z Wiener-Neustadt i jeden pułk piechoty.

**Cesarz ogląda dzieło zniszczenia.**

**Wiedeń.** Cesarz przejeżdżając dziś rano z Schönbrunnu do Burgo, zatrzymał się na ul. Bellaria i oglądał zdemolowany gmach trybunału administracyjnego.

**Burzliwe demonstracya w Czechach.**

**Praga.** Wczoraj odbyło się tutaj dziesięć zgromadzeń socyalistycznych przeciw drożyźnie. Wzięło w nich udział przeszło 50.000 demonstrantów. Na placu św. Wacława przemawiał poseł socyalistyczny Nemec. W czasie mów dały się słyszeć okrzyki przeciw rządowi i agraryuszom. Wołano: Niech żyje rewolucya.

Również narodowi socyaliści odbyli w Pradze zgromadzenie w sprawie drożyzny. Te zgromadzenia miały przebieg spokojny. Tak samo na prowincyi gdzie odbyło się w różnych miejscowościach około 40 zgromadzeń przeciw drożyźnie. Na wszystkich zgromadzeniach przyjęto **rezolucyę, piętnującą politykę rządu austryackiego i domagającą się przywozu mięsa argentyńskiego.**

## Po zamachu na Stołypina.

**Pogorszenie stanu zdrowia Stołypina. — Aresztowania na granicy. — Żydzi wobec zamachu.**

**Kijów.** W stanie zdrowia Stołypina nastąpiło dzisiaj pogorszenie, zapalenie otrzewnej postępuje. **Stan Stołypina jest krytyczny.**

W ostatnich 48 godzinach aresztowano wiele osób, które uciekały przez granicę, między innemi wielu urzędników policyjnych.

Podczas nabożeństwa w synagodze w Kijowie miano ogłosić klątwę na Bagrowa.

# Reumatyzm i podagrę

### można wyleczyć wszechświatowo znanym środkiem.

## Kilka tysięcy osób zupełnie wyleczonych zostało dzięki temu środkowi.

### Żądajcie tego środka w każdej Aptece lub Składzie Aptecznym.

Każdy czytelnik cierpiący na reumatyzm lub podagrę powinien po przeczytaniu tego ogłoszenia niezwłocznie zaopatrzyć się tym cudownym środkiem, gdyż takowy pomaga i w tym wypadku gdzie wszelkie inne lekarstwa nie okazały nawet najmniejszej ulgi. Tysiące nieszczęśliwych, cierpiących na takie męczące choroby jak reumatyzm, podagra, scyatyka i Ischias. dzięki temu środkowi powróciło do zupełnego zdrowia.

Ja chciałbym wyleczyć każdego cierpiącego na tę chorobę, gdyż ja sam przez dłuższy czas cierpiałem na jedną z najuporczywszych form reumatyzmu i podagry i żaden lekarz nie był w stanie mi pomódz; wszyscy uznali chorobę mą za nieuleczalną i osądzony zostałem na męczenie się i cierpienie do końca mego życia.

Będąc już blisko rozpaczy, przyszło mi na myśl chorobę tę studjować i zacząłem usilnie pracować z nadzieją, że sam wynajdę środek do mego wyleczenia. Po upływie dłuższego czasu udało mi się wynaleźć zestaw ziół, po użyciu którego uczułem znaczne polepszenie. Z wielką wytrwałością nadal używałem środka tego i po upływie krótkiego czasu, zdołałem oswobodzić się zupełnie od strasznych mych cierpień.

Od tego czasu postanowiłem zapoznać wszystkich cierpiących na tę chorobę ze środkiem mym i wykazać, że choroba ich nie jest nieuleczalną, oraz chcę pokazać wszystkim jakim sposobem mogą otrzymać dla siebie ten cudowny leczniczy środek. Z każdą pocztą otrzymuję listy dziękczynne z których kilka poniżej przytaczam.



Ruda Maleniecka, 2 luty, 1911 r.

Szanowny Panie Trayser,

Przepraszam WPana żem tak długo nie odpisał na list, który otrzymałem i za pamięć dziękuję.

Po użyciu czterech pudełek Pańskiego środka „Trayser" ból z ramienia ustąpił i czuję się zdrów. Liczę sobie za obowiązek, między znajomymi rozgłaszać o środku uleczalnym „Trayser". Również niemam nic przeciw temu jeśli Sz. Pan list mój umieści na liście wyleczonych pacjentów przez środek „Trayser".

Z poważaniem,

H. WERNER.



Łódź, 12-go lutego, 1911 r.

Szanowny Panie Trayser,

Zwracam się do WPana i donoszę Mu, że preparat „Trayser" otrzymałem i po użyciu takowego czuję się znacznie lepiej, spodziewam się iż przy dalszym używaniu pastylek „Trayser" wyleczę się całkowicie gdyż czuję się coraz lepiej. Przy niniejszym załączam swoją fotografię, jak również upraszam list mój umieścić w liście wyleczonych przez preparat „Trayser". Liczę za swój obowiązek rekomendować preparat „Trayser" między cierpiącymi. Dziękuję WPanu za łaskawą pomoc.

Z poważaniem,

P. SZYMANOWSKI.



Lublin, 26-go lutego, 1911 r.

Szanowny Panie,

Przepraszam najmocniej, że tak długo nie dałem żadnej odpowiedzi gdyż czekałem rezultatu mojego leczenia się i dzięki Pańskiemu wynalazku „Trayser" jest mi zupełnie lepiej. Wdzięczność moja dla WPana jest wielką i gdziekolwiek mogę staram się rekomendować ten środek.

Z poważaniem,

BRONISŁAW ŻARNICKI.



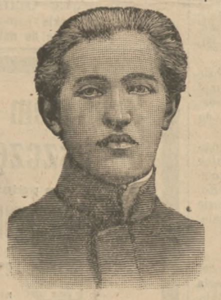
Tarnopol, 16-go lutego, 1911.

Szanowny Panie,

Po użyciu Pańskiego leczniczego środka „Trayser" czuję się o tyle lepiej, że już mogę sama chodzić. Ten pan z ulicy Kraszewskiego napisał z mojej rekomendacyi. Posyłam WPaną fotografię oraz składam serdeczne dzięki za Jego skuteczny „Trayser„.

Z szacunkiem,

KATARZYNA PROCHACKA.



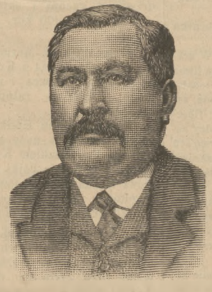
Łódz, 5-go lutego, 1911 r.

Szanowny Panie Trayser,

Niniejszem zaświadczam skuteczność Pańskiego preparatu „Trayser". Po użyciu jednego pudełka pastylek przeciw reumatyzmowi i podagrze „Trayser" czuję się zupełnie dobrze za co WPanu składam najserdeczniejsze podziękowanie. Pański preparat rekomenduję znajomym. Przy niniejszym zasyłam swoją fotografię i pozwalam WPanu list mój zamieścić w liście wyleczonych.

Z poważaniem,

STEFAN SZMIDT.



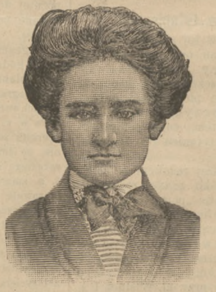
Ciechanów, 11-go Marca, 1911.

Szanowny Panie Trayser,

Z przyjemnością przesyłam WPanu fotografię swoją i jestem obowiązany potwierdzić, że środek „Trayser" jest najskuteczniejszy i najlepszy dotychczas wynaleziony do leczenia reumatyzmu i podagry, gdyż po użyciu tylko małej ilości tego cudownego środka czuję się zupełnie zdrów i rekomenduję takowy wszystkim znajomym.

Z poważaniem,

FRANCISZEK TETRZYŃSKI.



Szanowny Panie Trayser, Radom 10-go Marca, 1911 r.

Przepraszam, że tak długo nie odpisywałem, gdyż byłem w podróży. Spieszę donieść, że gdzie mogę rekomenduję lekarstwo WPana, które bez wszelkiej blagi daje wprost świetne rezultaty, oczem niejednokrotnie przekonałem się. Mój znajomy kupiec z Radomia p. J. Wadrewski zachorował na reumatyzm, leżał w łóżku 8 miesiące, leczył się różnemi środkami kosztowało go to grube pieniądze, lecz bez rezultatu, dałem mu pastylki „Trayser", które pomogły o tyle, że wstał z łóżka i o kiju zaczął chodzić, dałem adres WPana i sprowadził preparat Pański i dziś jest prawie całkiem zdrów, a to samo jest z moją żoną, która czuje się zupełnie dobrze. Pyta WPan czy może treść listu mego ogłosić, ależ proszę bardzo wszak to co napisałem jest szczerą prawdą nie ma w tem przesady ani też blagi, jestem wielce wdzięczny WPanu gdyż pozbawił żonę moją choroby tak przykrej i kosztownej w leczeniu. Stosownie do życzenia posyłam fotografię żony. Proszę wierzyć gdzie będę mógł będę rekomendował środek WPana.

Z poważaniem

J. WAGNER.

### Na żądanie wysyłam niezwłocznie dokładne adresa wyżej wzmiankowanych osób.

Doprawdy, po przeczytaniu powyższego nawet najuporczywszy sceptyk przyznać musi, że odkrycie tego środka jest darem dla cierpiącej ludności. Ja mogę zapełnić książki w kilkunastu tomach, i wątpię czy bym mógł umieścić wszystkie otrzymane listy dziekczynne. Młody i stary, bogaty i biedny słowem od wszystkich stanów i warstw społecznych z wszystkich części świata otrzymuję zawiadomienia o zupełnym wyleczeniu dzięki tylko temu środkowi. Wielu z nich już od kilku lat przykutych do łoża, inni zaś z powodu strasznych cierpień reumatycznych tylko za pomocą laski poruszać się mogli, a ani jeden z podobnych wypadków nie okazał się beznadziejnym przy używaniu środka „Trayser".

### Żądajcie dlatego niezwłocznie środek ten przeciw reumatyzmowi i podagrze „Trayser" w każdej aptece lub składzie aptecznym.

Środek ten zestawiony jest w formie pastylki, każda pastylka jest jedną dozą. Wystrzegajcie się podrabiań i żądajcie tylko prawdziwy „Trayser". Aby przekonać WP. że jestem w zupełności pewien o skutecznej sile mojego leczniczego środka, i że takowy musi bezwarunkowo pomódz, to jeżeli WP. nie uda się niezwłocznie do apteki aby kupić ten środek, gotów jestem wysłać WP. zupełnie bezpłatnie próbny pakiecik tego środka pod warunkiem, że WP. wypełni dokładnie niżej drukowany kupon i przyszle takowy pod moim adresem. Gdy WP. środek ten już spróbuje, może potem żądać takowego w każdej aptece lub składzie aptecznym.

Adres mój:

**M. E. TRAYSER, No. 160 Bangor House, Shoe Lane, LONDON, England.**

**UWAGA:** Jeśli WP. żądać będzie więcej tego środka, może dostać takowy na miejscu w aptece lub w składzie aptecznym.

## KUPON.

Upraszam o przysłanie próbnego pakiecika środka leczniczego przeciw reumatyzmowi i podagrze „TRAYSER" jak również bezpłatną broszurę w języku polskim z opisem o reumatyzmie i podagrze, ich przyczyny, rozmaite postacie i leczenie.

Imię i nazwisko ..............................

Adres ..............................

cierpię ..............................

(Upraszam napisać tutaj czy na reumatyzm lub podagrę WP. cierpi).

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.